

Jak propaganda ukrywa ludobójcze skutki „szczepień”

29 sierpnia 2021

Co się dzieje, gdy propagandowa akcja nie udaje się i udowadnia (lub wydaje się udowadniać) prawdę, którą próbowała ośmieszyć? Zobaczmy.

„Przypadkowa” śmierć w Indiach

W czwartek 15 kwietnia Vivek, ukochany indyjski aktor i komik, został ogłoszony „ambasadorem zdrowia” przez J. Radhakrishana, sekretarza zdrowia indyjskiego stanu Tamil Nadu, który zwerbował „gwiazdę estrady” Viveka, aby zachęcić (jak donosi „The Hindu”) „niepełnosprawne osoby, sportowców, sklepikarzy i osoby, które przeszły przeszczep narządów”, do „zaszczepienia się przeciwko COVID-19”. Vivek udramatyzował „bezpieczeństwo” tych „szczepionek”, samemu ją przyjmując. [w org. zamieszczono zdjęcie aktora przyjmującego „szczepionkę” – przyp. tłum.]

Niestety, ten propagandowy pocisk, wystrzelony w czwartek, rozbił się i spłonął w piątek, kiedy Vivek doznał zatrzymania akcji serca, „stracił przytomność w swoim domu w Chennai” i został hospitalizowany w stanie krytycznym. Zmarł w sobotę w wieku 59 lat (informacja o tym przypadku została niemal zupełnie pominięta w prasie zachodniej).

Hospitalizacja Viveka wywołała lawinę artykułów zaprzeczających, jakoby jego szczepienie COVID miało z tym coś wspólnego. „Szpital informuje: Zawał serca aktora Vivekha ciężki, niezwiązany ze szczepieniem COVID-19” („New Indian Express”). „Zatrzymanie akcji serca u aktora Viveka niezwiązane ze szczepionką COVID-19 – mówi TV Health Sec’y” („News Minute” i „Yahoo! News”).

Sobotnie nekrologi podtrzymywały to, choć ciszej, kłamstwo,

które wyszło na jaw w ich późniejszych akapitach – tak jak na końcu tego raportu z „MSN”: „W czwartek Vivek otrzymał pierwszą dawkę szczepionki przeciw Covid-19 w szpitalu rządowym w Omandurar” – czytamy w doniesieniach. Jednak szpital, a także sekretarz zdrowia Tami Nadu, J Radhakrishnan, powiedzieli na konferencji prasowej, że szczepionka Covid-19 prawdopodobnie nie była przyczyną zatrzymania akcji serca”.

Być może jest to prawda, że śmiertelny atak serca Viveka nie był związany z jego zaszczepieniem się dzień wcześniej. Zespół, który próbował go uratować, powiedział podobno, że odkrył 100% blokadę w jego LAD (lewej tętnicy zstępującej przedniej) i wykonał awaryjną angioplastykę. Tak więc czas jego publicznego wyznania [pro-szczepionkowego] i nagłej śmierci [dzień później] mógł być po prostu strasznym zbiegiem okoliczności. Ale może nie, ponieważ śmierć Viveka po „szczepionce” nie jest jedyną, o której dowiadujemy się (lub nie).

10 kolejnych „przypadkowych” zgonów w Stanach Zjednoczonych...

1. Drene Keyes

30 stycznia Drene Keyes, 58-letnia pastorka w kościele Abrahama w Gloucester w stanie Wirginia i babcia sześciorga wnucząt, dostała swój pierwszy zastrzyk Pfizera, mając nadzieję, że uchroni ją to przed COVID-19: „Keyes miała cukrzycę, bezdech senny i była otyła” – donosi WKTR-TV w Norfolk. „Jej praca sprawiła, że kwalifikowała się do pierwszej dawki”.

Keyes poczuła się źle zaraz po zaszczepieniu się: „Coś jest nie tak. Coś jest nie tak” – powiedziała wychodząc z kliniki, po czym zaczęła wymiotować, nie mogąc oddychać. Niedługo potem została przewieziona do szpitala VCU Tappahanock, gdzie próbowano usunąć płyn z płuc, z powodu (lekarze powiedzieli jej córce) nagłego obrzęku płuc, spowodowanego anafilaksją – która w ciągu zaledwie kilku godzin po otrzymaniu szczepionki,

zabiła ją.

Relacja stacji telewizyjnej o śmierci Keyes zawierała wzruszające komentarze jej córki, Lisy Jones: „Moja mama chciała się chronić, ale tak się nie stało”. Jones uważa, że „należy przeprowadzić więcej badań, zwłaszcza w przypadku osób z podstawowymi problemami zdrowotnymi. „Dlaczego pozwalamy ludziom z podstawowymi schorzeniami być królikami doświadczalnymi dla szczepionki, która wciąż jest w badaniach klinicznych i jest stosowana w nagłych wypadkach?” – zapytała Jones. Ma nadzieję, że jest to ostrzeżenie dla ludzi, aby udali się do swoich lekarzy i poddali się wstępnym badaniom przed zaszczepieniem. „Ból, jaki moja rodzina odczuwa z powodu tej nieoczekiwanej straty, nie powinien powtarzać się innym” – powiedziała Jones”.

Ta lokalna historia była odmienna od przedstawienia jej przez NBC News, która podała informację tak przyjazną koncernom farmaceutycznym, że sam Pfizer mógł ją napisać (i być może to zrobił): „Kobieta z Virginii umiera wkrótce po szczepieniu przeciwko Covid, chociaż nie znaleziono żadnego związku ze szczepionką” – głosił nagłówek, po którym następowała powtarzająca się mantra: „Pastor z Wirginii zmarła wkrótce po otrzymaniu szczepionki na koronawirusa, poinformowały w piątek władze, chociaż nic nie wskazuje na to, że szczepionka była przyczyną”.

Po odnotowaniu, gdzie zaszczepiła się szczepionką, która jej nie zabiła, lecz wkrótce zmarła, reporterzy NBC po raz kolejny mówią nam, że według „urzędników” to zaszczepienie jej nie zabiło: „Urzednicy powiedzieli, że nie znają przyczyny śmierci ani żadnych podstawowych schorzeń, które mogła mieć Keyes, które mogłyby przyczynić się do jej śmierci, i powiedzieli, że nie ma dowodów na to, że było to związane ze szczepieniem”.

Po akapicie informującym, że Keyes została przewieziona do szpitala, po raz kolejny powiedziano nam, że ten zastrzyk, zaledwie kilka godzin po śmierci, nie miał żadnego związku z

jej śmiercią: „Chociaż oficjalna przyczyna śmierci nie została od razu ustalona, □□Keyes nie zmarła z powodu jakiejkolwiek reakcji alergicznej związanej ze szczepionką, według stanowego komisarza ds. zdrowia M. Normana Olivera. – Możemy potwierdzić, że śmierć nastąpiła w ciągu kilku godzin od otrzymania szczepionki, ale to nie jest dowód na to, że jest to powiązane. Obecnie prowadzimy dochodzenie i nie znamy jeszcze przyczyny śmierci”.

Następnie NBC wzmocniło to zapewnienie o śledztwie oświadczeniem CDC, które po złożeniu kondolencji („Nasze myśli są z rodziną w tym bolesnym czasie”), zauważyło wspólne zainteresowanie ustaleniem, co zabiło Drene Keyesa: „CDC nadal ściśle monitoruje bezpieczeństwo wszystkich szczepionek i aktywnie współpracujemy z urzędnikami Wirginii, aby w pełni zbadać sytuację”.

Ale nie było śledztwa, z CDC lub bez, pomimo nalegań rodziny na autopsję; ani urzędnicy nie powiedzieli, dlaczego odmówili. „[Agencje] stanowe w końcu [w jakiś sposób] ustaliły, że Keyes, pastor, zmarła z powodu powikłań po COVID-19 – Oliver nie był pewien, czy Keyes wiedziała, że ma nadciśnieniowe choroby sercowo-naczyniowe” – donosił Virginia Mercury 12 marca, zauważając również, że, według prywatnej autopsji zleconej przez rodzinę Keyesa, Keyes nie miał COVID-19.

2. Karen Hudson-Samuels

Dziesięć dni po nagłej śmierci Keyesa, 9 lutego, Karen Hudson-Samuels, historyk mediów, była prezenterka, producentka i dyrektorka wiadomości w WGPR-TV, pierwszej w kraju stacji telewizyjnej należącej i obsługiwanej przez czarnoskórych, została znaleziona martwa przez męża, w ich domu, dzień po jej pierwszym „zaszczepieniu się przeciwko COVID-19”.

W przeciwieństwie do Viveka, Hudson-Samuels nie nagłośniła swojego zaszczepienia się; ale „ikona mediów z Detroit” była tak sławna i uwielbiana w tym mieście, a jej śmierć w wieku 68

lat, tak nieoczekiwana i tak szybko po jej zaszczepieniu się, że pojawiła się na wielu nagłówkach gazet, które wyraźnie zaprzeczały oficjalnemu oświadczeniu, że te „szczepionki” są całkowicie „bezpieczne”.

Historia została ogłoszona we wszystkich mediach w Detroit, a także w innych miejscach w Fox News, a także przez New York Post i Daily Mail. Informacje te nie zostały podane przez „New York Times” ani żaden inny duży liberalny kanał.

3. Kimberly Credit

Dzień po śmierci Hudson-Samuels, dr Kimberly Credit, pierwsza pastorka kościoła baptystów Mount Zion w Boonton w stanie New Jersey (i założycielka podcastu The Preaching Lab), upubliczniła otrzymanie swojego pierwszego zastrzyku „szczepionki Moderna”, „jako sposób na powiedzenie reszcie jej społeczności: „Idź i rób to samo”.

„Jako lider”, napisała na Facebooku, „chcę dawać przykład, szczególnie dla pastorów i społeczności afroamerykańskiej”. „Dostałam dzisiaj pierwszą dawkę szczepionki. Dziękuję pastorowi Joe Carterowi za jego przywództwo w łączeniu duchowieństwa społeczności czarnej i za umożliwienie mi modlenia się na żywo za nasze serwisy informacyjne. Dziękuję New York Times i Channel 2 News za przeprowadzenie ze mną wywiadu”.

Chociaż nie wspomniała o tym publicznie, dr Credit prawdopodobnie została zaszczepiona po raz drugi 28 dni później, 10 marca. Przez cały okres przejściowy i później nie opublikowała niczego o chorobie, nawet po operacji. W niedzielę wielkanocną rano, 4 kwietnia, na ambonie w kościele powiedziała wiernym mimochodem, że brakuje jej tchu. Na następy dzień opublikowała szczegóły swoim podcaście (na temat „Głoszenie podczas pandemii”), z tym wstępnym zdaniem: „Posłuchajcie... pozwólcie mi to powiedzieć, zanim będę musiała uciąć sobie dobrą i potrzebną drzemkę”.

Następnie, 5 kwietnia, na kilka minut przed tym podcastem: „Nagle, bez ostrzeżenia, wielbna dr Kimberly Credit odeszła na wieczny spoczynek”, jak to określa jej nekrolog. Jej śmierć, w wieku 44 lat, nie została nagłośniona, z wyjątkiem tu i ówdzie online, gdzie wielbiciele wyrażali swój szok z powodu jej przedwczesnej śmierci. [...] Jedyne informacje, które zwróciły uwagę na ewidentnie fatalne „szczepienia” dr Credit, były witryny sceptyczne wobec COVID, takie jak Daily Exposé w Wielkiej Brytanii: „Młoda pastor umiera po otrzymaniu i promowaniu szczepionki Moderna COVID-19”. [...]

Więc, jeśli śmierć Viveka po szczepieniu była „zbiegiem okoliczności”, to czy jego i tych trzech innych też są „przypadkowe”? Jeśli tak, to bogowie przypadku z pewnością pracowali w godzinach nadliczbowych w 2021 roku, ponieważ ci troje nie są jedynymi takimi ofiarami śmiertelnymi; chociaż odnotowanie ich wymaga cofnięcia się i dłuższego spojrzenia na to, jak naprawdę „bezpieczne” są te „szczepionki”.

4. Midwin Charles

1 marca Midwin Charles, olśniewająca adwokat z Brooklynu, która często pojawiała się jako analityk prawny w CNN i MSNBC, oznajmiła na Twitterze, że właśnie otrzymała pierwszy zastrzyk z dwóch „szczepień Pfizera” („kwalifikuje się z powodu astmy”) „w ośrodku FEMA”, gdzie „[p]proces był zorganizowany, sprawny, a wszyscy są mili i w dobrym nastroju. Zróbmy to!”.

Charles nalegała również na zaszczepienie swojej matki, która w końcu poddała się po „tygodniach przekonywania”, według innego z jej wielu internetowych postów, które sugerują, że skutki „szczepionki” nie były tak przyjemne jak jej wizyta w tym dobrze zarządzanym centrum FEMA.

Na początku pojawił się „niewielki ból w miejscu wstrzyknięcia szczepionki”, a kilka dni później „łagodne zmęczenie” i „duszności”. Następnie Charles nie opublikowała nic na temat swojego zdrowia, aż do 19 marca: „Hej Ludzie!” napisała na

Instagramie. „Happy Hour dziś jest odwołany. Nie czuję się dobrze. Do zobaczenia w następny piątek.”

Kilka tygodni później, 7 kwietnia, Charles zmarła w wieku 47 lat. Jej rodzina nie ujawniła przyczyny śmierci, ani żadne media o tym nie poinformowały.

Podczas gdy w prasie korporacyjnej było, o dziwo, niewiele nekrologów (New York Times o tym nie donosił), w Internecie nastąpił ogrom kondolencji ze strony przyjaciół i współpracowników Charles: „Midwin, byłaś genialnym duchem i piękną duszą. Byłaś takim błogosławieństwem”, napisał Joy Reid z MSNBC. „Jestem po prostu oszołomiony i cały czas jestem, odkąd dowiedziałem się o tym dzisiaj”. Prawdopodobna przyczyna śmierci Charlesa została wtedy taktownie przemilczana i nie pojawiła się od tamtego czasu, ani nigdzie w mediach, czy to korporacyjnych, czy lewicowo-liberalnych.

Zarówno „The Sun”, jak i „Daily Mail” opublikowały duży nekrolog, przedstawiający pozorną tajemnicę śmierci Charlesa. Prawdopodobieństwo, że została zabita przez jej „skuteczne szczepienie” Pfizera, odnotowała 9 kwietnia katolicka witryna „LifeSite News”, której nagłówek był równie bezlitosny, co dokładny: „Osobowość telewizyjna, która chwaliła się, że została zaszczepiona, zmuszając mamę, by zrobiła to samo, umiera po otrzymaniu szczepień”.

5. Joshimar Henry

Jednym z pierwszych mieszkańców Chicago, którzy otrzymali pierwszą dawkę „szczepionki” przeciwko COVID-19 firmy Pfizer w dniu 15 grudnia – wydarzenie relacjonowane na żywo, również przez MSNBC – był dr Joshimar Henry, który zaszczepił się drugą dawką 6 stycznia, oznajmiając o tym na Facebooku, gdzie, podobnie jak Vivek i Midwin Charles, wykorzystał własne doświadczenie, aby przeciwdziałać temu, co nazwał „wahaniem wielu”, aby zaszczepić się: „Początkowo byłem niezdecydowany, ale upewniłem się dzięki własnym dociekaniom i wyjaśnieniu

moich wątpliwości poprzez lekturę”.

Właśnie dostał zastrzyk i „jak wielu jego kolegów” z Norwegian American Hospital, czuł się dobrze; więc wszyscy inni też powinni to zrobić: „Wierzę, że korzyści płynące z tej szczepionki z pewnością przewyższają ryzyko, biorąc pod uwagę jej niski profil skutków ubocznych”.

To zapewnienie było równie przedwcześnie, co niebezpieczne. Bardzo wysportowany i przystojny dr Henry zmarł w wieku 27 lat, niecałe trzy miesiące po przyjęciu „szczepionki”, 3 kwietnia, a jego nekrolog nie podał przyczyny śmierci.

6. Gerren Taylor

W dniu, w którym zmarł dr Henry, Gerren Taylor (z domu Ashley Taylor Gerren) dostała szczepionkę Johnson & Johnson 3 kwietnia w Los Angeles, bez publicznego zamieszania wokół tego, chociaż była celebrytą, jak Midwin Charles.

Zatrudniona przez LA Models w młodym wieku 12 lat, by kroczyć po wybiegach mody jako najmłodsza ich własność, a następnie porzucona w wieku 14 lat, ponieważ, jak powiedziała jej agencja, jej ciało stało się „za duże” – co wywołało szok, który popchnął ją do depresji i zaburzeń odżywiania – Taylor odbiła się grając główną rolę w „Baldwin Hills”, programie telewizyjnym typu reality show BET, emitowanym w latach 2007-2009, prezentującym życie miłosne nastoletnich dzieci z domów bogatych, sławnych, czarnych mieszkańców.

Gwiazdorstwo Taylor umożliwiło jej wypowiadanie się na temat swojego bolesnego doświadczenia odrzucenia przez agencję, nakłaniając dziewczyny, by nie dążyły, bo to niemożliwe, do naśladowania „obrazu ciała” propagowanego przez media. Odniosła wielki sukces jako przedsiębiorca z Myoko's Closet, firmy odzieżowej dla dzieci, nazwaną na cześć jej córki.

12 kwietnia, osiem dni po zastrzyku, 30-letnia Taylor zmarła

we śnie – „z nieznanych przyczyn”, donosi „Essence”. „Jej przyczyna śmierci jest jeszcze nieznana” – donosi „New York Post”. „Jednak Essence poinformowała, że □□mogło to być związane z walką gwiazdy reality show z tocznieniem choroby autoimmunologicznej, ponieważ podobno była poddawana dializie w momencie swojej śmierci”. Ta sama historia pojawiła się w The Sun i Daily Mail (brytyjscy odpowiednicy The Post), również przypisywana Essence – która teraz już nie wspomina o dializie.

Śmierć Taylor „może mieć związek z” jej niedawnym zaszczepieniem się, co nie zostało rozpropagowane przez media, podczas gdy jej przyjaciele zauważyli to w „mediach społecznościowych”: „Mówiłem ci, żebyś nie brała tego vxxxxxe kurews**** syf**”, pisano gorzko na „Instagramie”. „Powiedziała, że □□wzięła szczepionkę mRNA; to albo Pfizer, albo Moderna” – napisała na „Facebooku” inna przyjaciółka, Natasha James. [...]

7. NaTalia Johnson

Dwa tygodnie po śmierci Taylor, 24 kwietnia, NaTalia Johnson, była primabalerina mieszkająca obecnie w Sacramento, zaktualizowała swój profil na Facebooku, aby poinformować swoich internetowych przyjaciół o tym, że zaszczepiła się (nie zaznaczając, która „szczepionka” została użyta) i, jak optymistyczny tekst wokół jej zdjęcia wskazuje, aby zachęcić innych do „zaszczepienia się”.

Rodowita mieszkanka Teksasu (urodzona w Lubbock) przeszła na emeryturę w 2013 roku, aby pełnić funkcję dyrektora artystycznego Konserwatorium Baletowego im. NaTalii Johnson. Jej historia jest niezwykła. Po pokonaniu skoliozy (przez noszenie gorsetu ortopedycznego na plecach przez 23 godziny dziennie, przeznaczając pozostałą jedną godzinę na balet), a następnie ukończeniu z wyróżnieniem liceum w Lubbock, Johnson wyruszyła do Nowego Jorku, mając stypendium na naukę tańca w

Juilliard, ale przez przypadkowe spotkanie zakończyło się w Teatrze Tańca w Harlemlu, rozpoczynając znakomitą karierę, podczas której występowała z Urban Ballet Theatre, Ballet Noir, Renaissance Ballet, Collage Dance Collective oraz w jej rodzinnym mieście Ballet Lubbock.

Johnson, dwukrotnie uhonorowana tytułem International Ballet All-Star, studiowała w Alvin Ailey Dance Theatre, prowadził kursy mistrzowskie w szkołach i teatrach w całym kraju, a także uczył i choreografował nowojorskie szkoły publiczne.

Po przejściu na emeryturę Johnson przeniosła się do Sacramento, otwierając tam własne konserwatorium, jednocześnie nauczając w szkole podstawowej, a także pomagając swojej siostrze Candida w wykształceniu ponad 800 młodych kobiet z Girls Self-Esteem Program Academy, będąc ich mentorem w „równowadze, wdzięku, godności i szacunku dla samego siebie”.

7 maja, 13 dni po zastrzyku, Johnson wróciła do domu z pracy o 21:30, mówiąc siostrze, że „czuje się strasznie „zmęczona” – płakała z tego powodu – i była tak chora, że chciała iść do lekarza, ale zdecydowała, że „pójdzie następnego dnia.

Siostry oglądały razem film z udziałem Michaela B. Jordana i dobrze się bawiły. Natalia leży na łóżku; potem nagle „usiadła ze zszokowanym wyrazem twarzy i wyciągnęła do mnie ręce”, wspomina Candida, która poczuła, jak ciało jej siostry „skręca się”, a potem zwiotczało.

Ona i sąsiad starali się ją ratować, stosując resuscytację krążeniowo-oddechową, dopóki nie przybyli sanitariusze, którzy także próbowali przez pół godziny bezskutecznie reanimacji: Natalia Johnson odeszła w wieku 37 lat – z powodu „udar mózgu, tętniaka mózgu lub zawału serca” – przypuszczała jej siostra Candida (o zastrzyku nie wspominała, tak jak żadne z doniesień prasowych o śmierci Natalii).

8. Simone Scott

1 maja, na tydzień przed śmiercią Natalii Johnson w Sacramento, Simone Scott, studentka pierwszego roku na Northwestern University w Evanston, Illinois (na północ od Chicago), otrzymała drugą dawkę Moderny, mając nadzieję, że nie będzie miała takich objawów jak po pierwszej dawce.

Ten jej pierwszy zastrzyk, 3 kwietnia, położył ją na kilka dni, ze stanem przypominającym ciężką gripę, po której nastąpiło utrzymujące się zmęczenie; więc dla niej, jej matki i ojczyma w Mason w stanie Ohio, a taty w Waszyngtonie, była to ulga, że jej druga dawka nie wywołała natychmiastowych skutków ubocznych.

Teraz „w pełni zaszczepiona” Simone udała się na ostatni miesiąc zajęć w semestrze wiosennym z taką samą bystrością, determinacją i surową dyscypliną, jaką wykazała we wszystkich swoich wysiłkach od piątej klasy, kiedy zdecydowała się zostać dziennikarką ze specjalizacją prawniczą. W tym celu wzięła podwójną specjalizację z dziennikarstwa telewizyjnego i nauk politycznych/przedprawnych, pracując nad dwoma stopniami licencjatu, a jej celem był Harvard Law School.

Uczucie ulgi po zastrzyku nie trwało długo. 9 maja, kiedy przyjechała do domu z niespodziewaną wizytą na Dzień Matki, Simone wydawała się zmęczona i powiedziała swojej matce, Valerie Kraimer, że miała krwotoki z nosa. Po powrocie do Evanston, 12 maja umówiła się na wirtualną wizytę kontrolną u lekarza, który powiedział jej, że cierpi na alergię.

13 maja obudziła się z niską gorączką i poszła do ambulatorium studenckiego, gdzie uzyskała ujemny wynik testu na COVID-19, gripę i inne wirusy; i chociaż jej bicie serca było nieregularne, pozwolili jej pójść do domu, polecając zgłoszenie się na pogotowie, jeśli sytuacja się pogorszy. 14 maja wróciła z bólem gardła i dostała receptę na lek przeciwwirusowy.

W niedzielę 16 maja Simone nie mogła wstać ani jeść. „Tato, kręci mi się w głowie” – napisała do Kevina Scotta. „Nie mogę wstać z łóżka”. Jej matka spakowała torbę i ruszyła w długą podróż do Evanston; Kevin Scott zadzwonił na policję kampusu Northwestern, prosząc o sprawdzenie stanu jego córki w jej akademiku. (Musiał ich do tego namówić.) Kiedy w końcu to zrobili, okazało się, że nie może chodzić i wezwali karetkę.

W drodze do szpitala North Shore Simone doznała zatrzymania akcji serca, co wymagało resuscytacji krążeniowo-oddechowej, co ledwo ją uratowało, ponieważ jej serce przestało funkcjonować; więc pośpieszyli z nią na operację, aby włożyć pompkę balonową do uszkodzonego narządu. To nie zadziałało, więc następnego dnia umieścili ją na pomostowaniu międzysercowo-płucowym zwanym ECMO. To też nie zadziałało.

Lekarze zdiagnozowali to jako przypadek ciężkiego zapalenia mięśnia sercowego, myśląc, że zaatakował go jakiś wirus. Do 20 maja zdecydowali, że przeszczep serca może być jedynym sposobem na przeżycie Simone, więc została przeniesiona do Northwestern Memorial Hospital, gdzie 23 maja lekarze przeprowadzili przeszczep serca.

Chociaż nowe serce wkrótce zaczęło bić zgodnie z nadziejami, więc wydawało się, że jej się uda, to jej płuca zostały poważnie uszkodzone i zainfekowane lekami immunosupresyjnymi, których potrzebowała, aby przeszczep się powiódł. Wisiała, intubowana, przez nieco ponad trzy tygodnie i zmarła o 11:19 11 czerwca, w wieku 19 lat.

9. Ayesha K. Faines

Przez kilka tygodni, w których Gerren Taylor, NaTalia Johnson i Simone Scott żyły po zastrzykach, Ayesha K. Faines raczyła swoich obserwujących online dumnymi informacjami na temat swojego statusu „w pełni zaszczepionej” Afroamerykanki, po tym jak w pewnym momencie dostała swoje drugie szczepienie Pfizerem w połowie marca.

Była dziennikarka telewizyjna w Jacksonville i Nowym Jorku, wykształcona w Yale Faines, była teraz znana w całym kraju jako panelistka w „The Grapevine”, talk-show opartym na YouTube, w którym występuje nawet tuzin czarnych millenialsów, poruszający takie tematy, jak Krytyczna Teoria Rasy – Critical Race Theory, stosunki czarnoskórych i latynoskich, (biały) rasizm jako choroba psychiczna, Bruno Mars jako przywłaszczyciel kultury i „kolonizacja czarnego piękna”.

W tym ostatnim temacie Faines była szczególnie przekonującym mówcą, nie tylko w „The Grapevine”, ale we wszystkich swoich przedsięwzięciach, zarówno online, jak i (przed COVID) jako mówca publiczny. „Nowy, odważny głos dla kobiecej siły” – jak opisuje ją jej profil na LinkedIn, zniechęcająco elokwentna (i wizualnie przykuwająca uwagę) Faines była założycielką Women Love Power, firmy stworzonej „aby pomóc kobietom w rozwijaniu ich autentycznej siły” , a jako felietonistka Zora Magazine „badającej skrzyżowanie miłości i władzy”. [...]

Faines była także popularnym wizerunkiem na Instagramie i (zwłaszcza) Twitterze, gdzie nie tylko cieszyła się z własnych zastrzyków, ale także wyrażała pogardę dla czarnych Amerykanów, którzy odmawiali zaszczepienia się.

Podczas gdy większość czarna uważa pęd do „szczepień” COVID-19 jako kolejną podstępną próbę ich zabicia przez białych (o czym więcej poniżej), Faines postrzegała szczepionki nie jako wrogie dla Afroamerykanów, ale jako całkowicie pogodzone z czernią: „Po prostu wiedz, że jestem melanizowana i zaszczepiona” (“Just know that I’m melanated and vaccinated”) – napisała żartobliwie na Twitterze 30 marca.

Skupiona, tak jak była, na „kobiecej sile”, Faines musiała szczególnie źle się czuć podczas lockdownów i czuła się szczególnie wyzwolona po swojej drugiej dawce „szczepionki” na początku kwietnia, co oznaczało, że teraz mogła swobodnie ćwiczyć (była wyczynową tancerką salsy): „Ćwiczyłam w domu podczas kwarantanny [sic], ale chwała Bogu jestem zaszczepiona

i wracam do studia na początku maja!” – napisała na Twitterze 10 kwietnia.

W przeciwieństwie do większości Afroamerykanów, Faines postrzegała „szczepionki” nie jako ukrytą truciznę używaną przez białych w celu obniżenia liczby czarnych – pogląd, którym szczerze pogardzała, np. w tweecie z 5 marca: „Odsetek [czarnych], którzy nie chcą teraz brać szczepionki, jest niechętny z powodu dezinformacji lub braku informacji i niekoniecznie z powodu obaw o [sic] historyczne uprzedzenia rasowe w medycynie”.

Tak więc Faines zacytowała Cornella Belchera, ankietera, którego nowe badanie czarnego „wahania się na szczepionkę”, przeprowadzone dla National Urban League, teraz pokazało (jak powiedział), że czarni nie ufają programowi zastrzyków nie z powodu ich długiej historii nadużyć ze strony amerykańskiego establishmentu medycznego (Tuskegee jest tylko drobnostką), ale ponieważ są albo „błędnie poinformowani” albo są ignorantami – i dlatego pilnie potrzebują być odpowiednio „poinformowani” jak najszybciej, prawdopodobnie przez, powiedzmy, National Urban League, hojne finansowane przez Pfizera i/lub Fundacji Gatesa (bo to są hojni darczyńcy National Urban League), aby wszyscy, którzy nie zostali zaszczepieni, w końcu ujrzą światło i poddadzą się szczepioniom.

Umieszczając na Twitterze twierdzenie Belchera, jakby to była ważna obserwacja, Faines oskarżyła, że zbyt wielu Afroamerykanów jest „niezdecydowanych na szczepionki” nie z powodu okropnej historii cierpienia czarnych z (białych) rąk amerykańskich lekarzy, ale dlatego, że zostali oszukani przez Donalda Trumpa i innych białych republikanów: „Nie wspominając już o tej samej kadrze, która bagatelizowała COVID, jak TRUMP i Desantis, byli wśród PIERWSZYCH, którzy otrzymali szczepionkę. To jest gra. – Zasiej nasiona wątpliwości. Zniechęcaj zmarginalizowane grupy do szczepienia, aby zamożni biali żyli pod dostatkiem”.

[...] Po tym, jak została unieruchomiona po pierwszej dawce „szczepionki” w połowie marca („Pierwsze szczepienie od Pfizera dało mi się we znaki”, napisała na „Twitterze” 3 kwietnia), Faines wróciła do swojego napiętego harmonogramu, trzymając się go przez cały kwiecień, maj i przez większość czerwca. 28 czerwca opublikowała 25 tweetów, a jej ostatni post na „Facebooku” o 22:45 tego wieczoru. To były jej ostatnie słowa w sieci. Zmarła cztery dni później, w wieku 35 lat, 2 lipca.

Nagła śmierć Fainesa odbiła się szerokim echem w sieci, bez podania przyczyny. Kilka dni później jej rodzina wydała oświadczenie, ogłoszone najpierw przez Zora, magazyn, który prowadził felietony Fainesa, a następnie przez News4Jax, serwis informacyjny Jacksonville, dla którego pracowała jako prezenterka ruchu, a także BET i kilka inne strony internetowe: „Ayesha K. Faines urodziła się z astmą i wieloma ciężkimi alergiami pokarmowymi. 29 czerwca 2021 r. Ayesha doznała śmiertelnej reakcji anafilaktycznej z powodu nieznanego alergenu”.

W relacji z jej śmierci nie było żadnej wzmianki o „szczepieniu”, ani też, z nielicznymi wyjątkami, nie wspomniał o tym żaden z jej żałobników online. Tylko Blog COVID i Sandra Rose – obie strony internetowe poświęcone dysydentom COVID – odnotowały jej zastrzyki jako prawdopodobną przyczynę śmierci.

Jeśli umarła z powodu wstrząsu anafilaktycznego, było to bardziej prawdopodobne z powodu dwóch zastrzyków Pfizera niż czegokolwiek, co zjadła, ponieważ takie śmiertelne alergie pokarmowe są teraz o wiele bardziej niezwykle niż tak poważne reakcje alergiczne u osób zaszczepionych „szczepionkami” mRNA – jako ich efekt uboczny, o którym CDC zapewniało nas w styczniu, że jest niezwykle rzadki, co może oznaczać, że nie jest to wcale takie rzadkie; a nowsze dane z Japonii i Izraela sugerują, że rzeczywiście nie jest to wcale takie rzadkie.

10. Maurice Shepperson

Pięć dni po śmierci Ayeshy Faines w New Jersey, Maurice Reginald Shepperson (który nazywał się „Reggie”) pojechał na ostry dyżur szpitala Henderson Hospital w Las Vegas, cały w bólu, niezdolny do oddychania ani skupienia się – w tak złym stanie, że zjechał ze szpitalnego parkingu na chodnik.

36-letni steward (pracownik linii lotniczej Southwest Airlines) zachorował wkrótce po powrocie z podróży na Hawaje z matką Dawn. Oboje mieli kilka razy negatywny wynik testu na COVID-19. Shepperson poddał się kwarantannie, gdy tylko poczuł się chory (Dawn zostawiała posiłki pod jego drzwiami), a następnie uzyskał wynik pozytywny i stan zdrowia pogarszał się.

Trzymali go na oddziale intensywnej terapii przez ponad cztery tygodnie, przez większość czasu pod respiratorem. Codziennie Dawn rozmawiała z nim przez „FaceTime”, modląc się z nim co godzinę, co godzinę. „Mógł mówić, kiedy mógł” – powiedziała. „Podnosił mi kciuki, kiedy nie mógł mówić”. We wtorek, 10 sierpnia, szpital zadzwonił do Dawn, aby poinformować ją, że Reggie zmarł.

Chociaż nie wiemy dokładnie, kiedy został zaszczepiony, to fakt, że Shepperson był „w pełni zaszczepiony” doprowadził do wiadomości w dziesiątkach artykułów opublikowanych w kraju – i na całym świecie, wiele z nich z dokładnie tym samym nagłówkiem: „W pełni zaszczepiony steward Southwest umiera na COVID-19”.

Konsekwencją tego nagłówka i wielu innych prawie identycznych jest (oczywiście) to, że była to „wiadomość” tak dziwna, jak np. „człowiek pogryzł psa”. „Ciężkie infekcje COVID-19 wśród zaszczepionych jest niezwykle rzadkie” – oświadczył New York Post, „nawet gdy wysoce zaraźliwy wariant Delta rozprzestrzenił się w Stanach Zjednoczonych”.

Najnowsze dane opublikowane na stronie CDC wykazały, że zaledwie 8054 – czyli 0,005 procent – z 166 milionów Amerykanów, którzy zostali w pełni zaszczepieni przeciwko COVID-19, doznało poważnych, przełomowych infekcji powodujących hospitalizację lub śmierć od 9 sierpnia.

Tak więc przedwczesna śmierć „w pełni zaszczepionego” Reggie Shepperson została błędnie zgłoszona jako (a) „niezwykle rzadka” (co z pewnością nie było), a zatem (b) jako przedwczesna śmierć nie spowodowana jego „szczepieniem” – co , jak widzieliśmy, te dziewięć innych przedwczesnych zgonów czarnych Amerykanów było również błędnie zgłaszanych; i nie są jedynymi, jak zobaczymy. [...]

Autorstwo: Mark Crispin Miller

Źródło oryginalne: [Off-Guardian.org](https://off-guardian.org)

Źródło polskie: [Bibula.com](https://bibula.com)